**Autor: Klaudia Bronhard, 17 lat**

**„Zielona Mila” aut. Steven King**

Czym jest zielona mila? – zadawał sobie te pytanie John Coffey, który niesłusznie skazany na śmierć na krześle elektrycznym oczekiwał na nieunikniony wyrok. Kilka lat temu został posądzony za zabicie rzekomo dwóch bezbronnych dziewczynek, a jedynie chciał użyć swoich nadprzyrodzonych zdolności, aby je uratować. Mieszkańcy miasta w poszukiwaniu mordercy zastali Johna z dwoma dziewczynkami, które tulił do swych umięśnionych ramion, płaczącego, całego we krwi. Nikt nie wierzył w jego, umiejętność, dlatego przez brak dowodów został skazany. Czym jest zielona mila? – John wciąż zadawał sobie to pytanie. To korytarz, który prowadzi makabrycznego miejsca, w którym największe zło jest pewne. Paul był strażnikiem, który poznał się na niesamowitych zdolnościach Johna i doświadczył ich na własnej skórze, teraz wraz ze swoim przyjacielem z pracy Brutusem prowadzi niewinnego człowieka na nieuniknioną śmierć. Wiedzą, że na nią nie zasługuje, jednak nic nie mogą zrobić. Pomieszczenie jest wypełnione ludźmi gotowymi zobaczyć ludzką śmierć. W pierwszym rzędzie oczekują na sprawiedliwy, według ich sprawiedliwy wyrok, rodzice zabitych dziewczynek. John zostaje wprowadzony do ponurej, obskurnej i przerażającej sali, siada na krześle, na którym zginęło wiele osób.

Dzień wcześniej Percy, jeden z najmłodszych strażników zabija najbardziej opętanego więźnia – Dzikiego Billa. Bill zostaje przewieziony do szpitala w Cold Moutain, gdzie doktor potwierdza jego zgon. Trafia do kostnicy, w której podjęto decyzję o przeprowadzeniu sekcji zwłok. Paul, chce udowodnić chorobę umysłową Perciego, który brutalnie skatował opętanego więźnia. Co się dzieje po śmierci w głowie takiego człowieka jak Bill?– pomyślał strażnik.

Czas egzekucji zbliża się nieubłaganie. Widownia czeka na brutalny seans, który ma pozbawić życia dobrego człowieka. Zegar tyka. John słyszy tylko przemieszczającą się wskazówkę. Już ze wszystkim się pogodził wie, że nic nie jest w stanie temu zapobiec. Strażnik Paul ze łzami w oczach sygnalizuje strażnikom obowiązek rozpoczęcia procedur zmierzających do odebrania życia niewinnemu człowiekowi. Strażnik Harry siedzi przy dźwigni, która uruchamia mechanizm. Ze smutkiem spogląda w stronę telefonu, znajdującego się nieopodal jego stanowiska, który mógłby przerwać ten proceder. Paul i Brutus moczą materiał w wodzie podłączony do elektrycznych przewodów i zakładają na głowę Johna. To już czas. Sala zamilkła. Wszyscy czekają na śmierć. Wszyscy oprócz strażników, którzy wiedzą jakim John był człowiekiem. Paul przemawia i daje znak. Harry – dźwignia w dół. I nic. Cisza. Nie działa. Powtarza czynność. Nie działa.

W tym samym czasie w szpitalu trwa sekcja zwłok więźnia. Patolog przykłada srebrny, zimny skalpel do klatki piersiowej Billa. Głęboki wdech. Głęboki wydech. Bill ożył.

Sala egzekucji – strażnicy próbują rozwiązać problem niedziałającej instalacji elektrycznej. Nagle dzwoni telefon. Stary Harry odbiera. Zapadła cisza. Nie wie co powiedzieć.

Nagle trzask na salę egzekucji wchodzi prokurator i lekarz sądowy wraz z przykutym do szpitalnego łóżka Dzikim Billem. Mężczyźni przyjechali ambulansem. Prokurator ujawnia nakaz sądowy zwalniający z zarzutów Johna wraz z zeznaniami Dzikiego Billa, w których przyznaje się on do popełnionej zbrodni, w której zabił dwie dziewczynki. Na sali nastało oburzenie, krzyki, wrzaski. Cisza! – krzyknął strażnik Paul, po czym odczytał zeznanie Billa i nakaz zwalniający Johna. Prokurator podejmuje decyzje o przełożeniu egzekucji, tym razem winnego Billa. Nie, to musi nastać tu i teraz – odpowiada Bill. Tylko pod jednym warunkiem, złego człowieka może zabić tylko ten kto doświadczył krzywdy, czyli ojciec zabitych przeze mnie dziewczynek – dodaje Bill. Bill zasiada na krzesło elektryczne, sam sobie zakłada na głowę instalację podłączoną do mechanizmu egzekucyjnego. Poszkodowany ojciec wstaje, ze łzami w oczach chwyta dźwignię i przekręca. Zapadła ciemność. Egzekucja wykonana.